

**„Miejsca tajemne, magiczne, niezwykle, ale warte obejrzenia”**

*Tajemnice Kościoła*

Zbliżały się ferie zimowe, a ja nie bardzo wiedziałem, jak je spędzić. Co roku wyjeżdżałem w góry, ale tym razem nie miałem ochoty nigdzie się ruszać i chciałem zaplanować coś innego. Przecież nasza miejscowość Zaleskie też może być bardzo atrakcyjna na spędzanie ferii. Ostatnio spadło tyle śniegu, więc zawsze można zorganizować jakiś kulig- pomyślałem. Nawet już wpadł mi do głowy pewien pomysł. Zapytałem się mamy, czy mogę zaprosić na kilka dni Piotrka - kolegę, którego poznałem w wakacje dwa lata temu i od tego czasu bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Piotrek mieszkał w Gdańsku, ale zgiełk i szum dużych aglomeracji bardzo go męczył. Dlatego, jak tylko mógł, to przyjeżdżał do naszej miejscowości, w której mieszkała jego ciocia. W ten sposób mogliśmy spędzać razem czas. Niestety, jakiś czas temu jego ciocia przeprowadziła się i nasze kontakty ograniczały się jedynie do telefonów i e-mail'i. Była to więc doskonała okazja, aby się spotkać. Mama powiedziała, że to jest świetny pomysł i nie ma nic przeciwko temu, abym zaprosił kolegę. Piotrek również bardzo się ucieszył i ochoczo przyjął moje zaproszenie.

Tego roku zima dopisywała nadzwyczaj łaskawie. Codziennie chodziliśmy na górkę za pałacem i zjeżdżaliśmy z niej na sankach. Jednego razu zabawa nadto się przeciągnęła i nawet nie zauważyliśmy, że już zaczęło robić się ciemno. Razem z Piotrkim ubawieni po pachy, postanowiliśmy zajrzeć jeszcze do pobliskiego kościoła.—Wiesz co, Piotrek? Ostatnio czytałem w lokalnej gazecie o kryptach, które znajdują się w podziemiach tego kościoła. Podobno są tam trumny - prawdopodobnie członków rodziny von Below, którzy byli właścicielami tutejszych ziem - relacjonowałem dalej. - Pójdziemy tam? - zaciekawiał się Piotrek - Teraz jest to niemożliwe, bo kościół jest zamknięty, ale mam pewien pomysł... Poproszę naszego proboszcza, księdza Jerzego Wyrzykowskiego, on na pewno powie nam coś więcej, a może nawet pozwoli tam zejść.

Już następnego ranka zadzwoniłem do naszego księdza, a ten słysząc nasz rozentuzjowany głos w słuchawce, obiecał przyjechać jeszcze tego samego dnia. Bardzo się ucieszyliśmy, że pomimo wielu swoich obowiązków ksiądz Jerzy znalazł dla nas czas i chętnie nam opowie o trumnach, które znajdują się w podziemiach kościoła. - No chłopaki - uśmiechnął się do nas - Fajnie, że

wolicie posłuchać i dowiedzieć się czegoś ciekawego niż np. siedzieć przed komputerem. – Oskar, ty tu mieszkasz i wiesz, że kościół ten jest z 1754 roku. Kiedyś w miejscowości tej mieszkali zamożni ziemianie z rodu von Below. Chodźcie, zejdziemy na dół, to wam pokażę. Piotrek spojrzał na mnie niepewnie, ale widząc, że ja nie daję po sobie poznać, że również się boję – ruszył za mną i księdzem. – To oni stworzyli tutaj dla siebie podziemny cmentarz – opowiadał dalej ksiądz – O istnieniu krypty wiedziałem od dawna, ale myślałem że jest to jedna komora. Teraz, gdy zacząłem remont kościoła okazało się, że tych komór jest aż cztery i są one o wiele większe niż pierwotnie sądzono. Spójrzcie chłopaki na te szczątki – wskazał na porozrzucane kości - Co najgorsze, ktoś ośmielił się okradać zmarłych i plądrować ich groby – powiedział ksiądz Jerzy – Zwłaszcza, że ówczesnych ludzi nie chowano już w całej rodowej biżuterii - ta przechodziła w spadku na następców. Zmarli mogli mieć przy sobie najwyżej obrączkę, sygnet czy medalion, ewentualnie jakiś przedmiot, który rodzina włożyła do trumny. Dawni właściciele, mimo braku kosztowności w trumnach, jednak zabezpieczali się przed rabusiami: w pobliżu trumny znaleziono zardzewiałe wnyki na zwierzęta. Prawdopodobnie miał się w nie złapać jakiś amator kosztowności – tak przypuszczam – powiedział ksiądz. – O rany! To straszne okradać zmarłych – powiedziałem. – Tak, Oskar, to straszne barbarzyństwo – odpowiedział ksiądz – Teraz chodźcie stąd. Lepiej, żebyście nie byli tutaj za długo, bo jeszcze będziecie mieli nocne koszmary – zaśmiał się ksiądz. – Zapraszam was na obiad. – Wie ksiądz, co?... – powiedzieliśmy razem – Dziękujemy za zaproszenie, ale my teraz to chyba nic nie przełknjemy...



**I miejsce Oskar Sosnówka SP w Zaleskich  
Opiekun Pani Jolanta Adamska**